W.T. Balcer Emil Łowicz, Rynek Kilińskiego

Cena 25 groszy | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 4. Łowicz, piątek dnia 4 marca 1932 r. Rok I.



Życie Łowickie

Tygodnik regjonalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.
—) Ceny ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: (—
na pierwszej stronie przed tekstem zł. 1, na następnych stronach po 60 groszy. || Ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego" Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

OBYWATELE!

Żyjemy w czasie niebywałego kryzysu gospodarczego, który również daje się we znaki i naszej Ojczyźnie!

Tem silniej daje się we znaki Polsce, ponieważ kraj nasz ucierpiał z powodu działań wojennych podczas wszechświatowej wojny, a gospodarka okupantów doprowadziła nas do ruiny.

Z chwilą zdobycia Niepodległości—niezależnego bytu państwowego — cały Naród Polski stanął do pracy w kierunku odbudowy życia gospodarczego, w rezultacie czego zostały uruchomione zamarłe podczas wojny warsztaty pracy i powstało szereg nowych placówek, dających zatrudnienie, a tem samem i możność istnienia licznym rzeszom pracowników zarówno umysłowych jak i fizycznych.

Niestety, los dotknął nas boleśnie! Bo oto w czasie zmagań się Narodu Polskiego—w okresie trzynastoletniego istnienia Rzeczypospolitej—kiedy zdawało się że wysiłki nasze uwieńczone będą całkowicie pomyślnemi rezultatami w kierunku odbudowy życia gospodarczego, ogólny kryzys wszechświatowy — którym dotknięte zostały nawet najbogatsze i najlepiej zorganizowane kraje — zatrzymał nas w zrealizowaniu tych wysiłków!

Skutkiem tego kryzysu, zatrzymane zostały liczne warsztaty pracy, a wielotysięczne rzesze pracowników zostały pozbawione chleba i dachu nad głową.

Państwo Polskie, jako Rzeczypospolita oparta na zasadach demokratycznych, troszcząc się o byt i dobro wszystkich warstw ludności, również troszczy się o los tych, którzy nie z własnej winy stali się ofiarami przeżywanego obecnie kryzysu.

Ojczyzna nasza nie może być dla nikogo macochą!

To też z inicjatywy Rządu Polskiego powstał w Warszawie Centralny Komitet do Spraw Bezrobocia, a w każdym powiecie działają jego oddziały lokalne, które działalność swoją opierają na instrukcjach centrali.

Na terenie łowickim działają dwa Komitety — Komitet Powiatowy i Komitet Miejski, sprawozdanie z działalności których będą podane oddzielnie.

Ponieważ finansowo Komitety opierają się nietylko na subwencjach otrzymanych ze Skarbu Państwa, lecz i na dobrowolnych ofiarach społeczeństwa, apelujemy niniejszem do tego społeczeństwa z wezwaniem o stałe zasilanie Komitetów ofiarami w gotówce lub w materjałach.

Apelujemy do Was Obywatele ażebyście nie zaniedbali spełniania obowiązku zarówno względem Państwa, jak i względem braci naszych bliźnich!

Pamiętajmy, że tysięczne rzesze głodnych wołają chleba!
Pamiętajmy, że głód jest złym doradcą!
Pamiętajmy, że winniśmy spełniać nasz społeczny obowiązek!

W imieniu Komitetów do Spraw Bezrobocia

(—) Jan Michalski
Burmistrz m. Łowicza
Przewodniczący Komitetu Miejskiego.

(—) K. Wiąckowski
Starosta Łowicki
Przewodniczący Komitetu Powiatowego

Łowicz, dnia 22 lutego 1932 r.

P. S. Ofiary w gotówce dla Komitetów prosimy wpłacać do Komunalnych Kas Oszczędności Miejskiej i Powiatowej, a ofiary w naturaljach prosimy zgłaszać do Sekretarza Komitetu Miejskiego p. S. Kazancewa, Magistrat I-sze piętro, lub Sekretarza Komitetu Powiatowego p. A. Kielawy, Urząd Starościński.

Pielęgnowanie kultury Księstwa.

W ostatnich latach, wśród najrozmaitszych dążeń życia społecznego, wśród morza organizacyj i towarzystw o charakterze społecznym, oświatowym czy naukowym, wszędzie daje się zauważyć wspólną ideę, wspólne dążenie do odrodzenia kultury wsi polskiej.

Do spopularyzowania tej idei, do jej głębszego zrozumienia przyczyniło się w wielkiej mierze otwarcie katedr etnologji na wszechnicach polskich.

Lwów, Kraków, Warszawa, Wilno, Poznań, Łódź, promieniują swą wiedzą i pracą. Ogromny krok naprzód uczyniony ostatnio przez etnologię, przyczynia się do gruntownej zmiany pojęć o kulturze ludowej. Objekty kultury ludowej stają się czemś więcej, niż tkliwą pamiątką, stają się pierwszorzędnym materjałem naukowym, zarówno wytwór materjalny jak radło, lamus, zamek drewniany, lub pas, koszula, gunia, czy piękny wieniec ślubny, jak i wytwór życia społecznego—pieśń, obrzęd, wierzenie. Podejście zaś do obrzędu od strony widowiskowej, stwarza Teatr Ludowy, tę głęboko pojętą sztukę ludową, wielki czynnik wychowawczy. Garść ludzi dobrej woli, etnografów-miłośników, często najwyższych entuzjastów, zebrało bezcenny dziś materjał opisowy lub muzealny, jak między innemi muzeum etnograficzne w Krakowie, muzeum wielkopolskie, lub z mniejszych w Łowiczu, na Kurpiach i t. d. Tak tedy różne drogi i wysiłki wytworzyły zrozumienie wartości kultury ludowej.

Na szczęście to zrozumienie przyszło o tyle w porę, że kultura ludowa w wielu punktach kraju zachowała się do dziś w formie żywej.

Do takich wysp należy Łowickie. To jeden z najbardziej uprzewilejowanych zakątków. Odmienne warunki administracyjne datujące się nieomal od zarania dziejów Polski, gdyż od wieku dwunastego, opieka prawna jaką otaczali lud arcybiskupi gnieźnieńscy, poczucie większej swobody i znaczny dobrobyt sprzyjały znakomicie do rozwinięcia zdobnictwa. Podczas rządów zaborczych Łowickie również cieszyło się szczególniejszemi względami, przytem całkowite zniesienie pańszczyzny podnosi upadającą po rozbiorach zamożność. To też sztuka ludowa zakwitła tu bogato dając swój wyraz w barwnych strojach, w bogatem zdobieniu wnętrza mieszkań, w pieśni, muzyce, w zachowanych zwyczajach—i tu na szarej równinie mazowieckiej zawisła tęcza przedziwna jak na szarem tle chmur — Ziemia Łowicka.

Przyszły jednostki dzielne i ofiarne i zaczęły zbierać co najcudniejsze barwy tęczy „na wieczną czasów pamiątkę". Tak powstało muzeum etnograficzne Oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego w Łowiczu, które dopiero w listopadzie 31 r. zostało otwarte, chociaż bogate zbiory pracowitą i miłującą dłonią p. doktorowej Anieli Chmielińskiej od lat już były gromadzone.

Lata wojny i czasy powojenne przyniosły znaczne zubożenie Księstwa. Wzrost ludności, rozdrobnienie gospodarstw szczególniej dotkliwie daje się odczuwać w pobliżu Łowicza. Tandeta fabryczna zjawiła się na rynku. Tęcza przedziwna zaczęła blednąć i już tylko południowe i północne jej skrawki zachowały pierwotne natężenie barw. Skrawek północny to parafja Zlaków,—zamożniejsza niż inne i bardziej konserwatywna. Ten konserwatyzm najpiękniej pojęty wpajał przez lat czternaście, wielce dla parafjan zasłużony św. p. ks. prałat Wasilewski. Przedziwnie świeżą pamięć zostawił ten przezacny kapłan w sercach parafian. Starzy gwarzą o ks. prałacie tak, jakby wczoraj opuścił parafję, chociaż ćwierć wieku już od tej chwili upłynęło, i po raz setny opowiadają jakiemi to sposobami starał się ks. prałat utrzymać „księstwo".

W chwili, gdy zwyczaje ludowe podtrzymywane wówczas skutecznie przez ks. Wasilewskiego zaczęły obecnie blednąć, powstało Ognisko Księżackie, którego ideą przewodnią jest utrzymanie kultury ludowej na Księstwie. I znów nawiązała się nić tradycji odwiecznej. W wolnem państwie Rząd i Samorząd polski popiera gorąco inicjatywę miejscowego społeczeństwa darząc w ten sposób zgodnie z tradycją znowuż szczególniejszemi względami Ziemię Łowicką.

Jadwiga Chełmińska.

Wskazania dla rolników na czasie.

Praca rolnika w dobie obecnego kryzysu gospodarczego natrafia na wielkie trudności.

Katastrofalnie niskie ceny na produkty rolne, a ostatnio i na produkty hodowlane zachwiały równowagą bardzo wielu gospodarstw, a widmo ruiny zajrzało w oczy niejednemu z nas.

Długi zaciągnięte, choćby na najracjonalniejsze zabiegi gospodarcze w czasie, gdy za żyto płacono 40 zł. za metr, są niepomiernym ciężarem dla gospodarstw, jeśli spłacać musimy przy cenie 20 zł. za metr żyta.

Oczywiście, nieracjonalnie i nieprzezornie postępowali ci z gospodarzy, którzy korzystając z łatwego kredytu, zaciągali pożyczki na postawienie okazałych, ale i kosztownych budynków gospodarczych.

Ale co mamy powiedzieć o tych, którzy, idąc za radą i namową naszych organizacyj społeczno-rolniczych i oświatowych, tworzyli spółki wodne, spółki maszynowe i t. p., zaciągając pożyczki w instytucjach państwowych na drenowanie pól, na kupno narzędzi, nawozów sztucznych, reproduktorów i t. d.?

Dziś gospodarstwa te, postawione w trudną sytuację wytykane są palcami jako przykład, do czego prowadzi postęp w rolnictwie, a przeciwstawiane im są gospodarstwa prowadzone po dawnemu, które ze względu na mniejsze zadłużenie łatwiej przenoszą okres kryzysu.

Wyczerpująco sprawę tą wyświetla profesor W. S. G. W., a nasz współziomek p. Wł. Grabski w artykule umieszczonym w tegorocznym kalendarzu gospodarskim, wydanym przez O. T. O. i K. R. (kupić można w Łowiczu w O. T. O. i K. R. na ul. Mostowej).

W interesie nie tylko samego gospodarstwa, ale w interesie Państwa leży, by nie dopuścić do zachwiania tych właśnie gospodarstw, by przyjść im z daleko idącą pomocą; dlatego też zagadnienie rozwiązania problemu nadmiernego obciążenia zobowiązaniami naszego rolnictwa staje się zagadnieniem o wielkiej wadze państwowej, — a wiemy już z prasy stołecznej, że odnośne projekty w dniach najbliższych znajdą się już w komisjach sejmowych i ratunek przyjdzie.

Zbliża się jednak wiosna i niejeden z nas gospodarzy zastanawia się co w obecnych warunkach czynić dalej, co siać, czem siać, czy zasilać uprawy nawozami sztucznemi i t. d.

Jeśli uzgodnimy swój pogląd, iż przeżywany kryzys ma charakter strukturalny, a wszechświatowa nadprodukcja pogłębiła tylko skutki kryzysu, to niewątpliwie przyjdziemy do wniosku, że na tle dalej trwającego kryzysu, ceny na produkty rolne mogą ulegać wahaniom.

Nie da się dziś zaprzeczyć, że światowe zapasy zbóż, aczkolwiek nie są wyczerpane, jednak znacznie się zmniejszyły, a produkcja zbożowa znacznie się skurczyła nie tylko u nas, ale na całym świecie. W ciągu jednego tylko roku produkcja ta spadła z 1563 miljonów kwintali do 1378 miljonów

kwintali, a w roku ostatnim uległy dalszej redukcji obszary pod uprawę zbóż szczególnie ozimych.

W r. 1929 zużytkowaliśmy w kraju 2.200.000 tonn nawozów sztucznych, w r. 1931 zaledwie 440.000 tonn.

W takim samym stopniu spadła konsumcja nawozów sztucznych w naszym powiecie.

Nieuniknionym jest przeto znaczny spadek producji zbożowej, a zatem liczyć się należy ze zwyżką cen. Za zwyżką przemawia 30% na 100.

W interesach przeto samego rolnika będzie nie zaniedbywać niczego, co wpływać może na wysoką ilościową i jakościową produkcję.

A więc w pierwszym rzędzie siać na wiosnę ziarnem doborowym, pamiętając o tem że z lichego ziarna nie będzie dobrego plonu;szczególniej ostrożnym należy być przy kupnie nasion doborowych, które często bywają zafałszowane bezwartościowemi odpadkami. Tylko kupno we własnej spółdzielni „Rolnik" gwarantować może gospodarzowi dobroć ziarna.

Przy obsiewach wiosennych zwrócić większą uwagę na uprawę mieszanek pastewnych, na zieloną paszę, na uprawę marchwi i buraków pastewnych, by zabezpieczyć inwentarzowi dostateczną ilość pokarmu. Na ziemiach lżejszych we wszystkie oziminy wsiać saradelę.

Zadbać również należy, aby każdej roślinie dać odpowiednie stanowisko, by nie głodowała, bowiem po za racjonalną mechaniczną uprawą i pielęgnacją roślin, b. wielkie znaczenie ma zasilanie pól nawozami, które dostarczają roślinom pokarmów.

Zdziwią się zapewne czytelnicy, jeśli powiem że przez wadliwe przechowywanie obornika i niedocenianie gnojówki jako środka nawozowego, tracimy rocznie około 700 miljonów zł. Dla ujaskrawienia przytoczonej cyfry przypomnę że budżet naszego Państwa stanowi około 2,5 miljardów zł., budżet roczny Sejmiku Łowickiego niespełna 800.000 zł. Sądzę, że sprawy przechowywania obornika nie należy bagatelizować nawet z punktu widzenia gospodarki narodowej. Przez racjonalne przechowanie i stosowanie obornika, przez założenie w obejściu kompostu, przez szerokie stosowanie poplonów i międzyplonów, możemy przysporzyć glebie znaczne ilości azotu, który jest jednym z najistotniejszych pokarmów uprawnych roślin.

Na tych nawozach przedewszystkiem winno się oprzeć gospodarstwo rolne.

Są jednak wypadki, gdy dodatek nawozów sztucznych będzie wprost niezbędnym, a zastosowany umiejętnie dać może b. poważne zyski.

Przy siewach pszenicy na pognojonych koniczyniskach lub żyta na łubinach, dodatek nawozów fosforowych pozwoli wyzyskać związki azotowe gleby, a zboża na tym nawozie posiane przy młócce sypią. Pod saradelę na lżejszych piaskach przyzwyczailiśmy się już sypać kainit, ziemniaki by dobrze obrodziły, szczególnie na ziemiach lekkich, muszą dostać trochę soli potasowej, wysokich plonów buraków pastewnych, które mogą dać i ponad 1000 metrów z morgi nigdy nie otrzymamy bez dodatku nawozów sztucznych.

Przykładów podobnych mógłbym przytoczyć wiele,—ale ograniczę się jeszcze na jednym. Wszyscy pamiętamy, iż jesień ubiegłego roku nie była nagół pomyślną. Siewy ozimin, szczególnie na ziemiach niezdrenowanych uległy znacznemu opóźnieniu.

Pszenica w wielu miejscach niby przed zimą powschodziła, ale pożal się Boże jak wyglądała. Słabiutka, nikła, a zima bezśnieżna i ostatnio mroźna poczyniła dalsze spustoszenia.

Niejeden z gospodarzy mocno zamyśli się nad losem swej pszenicy. Będzie miał dwa wyjścia.

Albo pszenicę zaorać, jeśli nie rokuje żadnej nadziei, albo jej pomóc zasilając szybko-działającym nawozem azotowym. Takim nawozem będzie saletra sodowa lub wapniowa, które można nabyć w Rolniku. Wczesna dawka (gdy pszenica rusza) 30—40 kg. saletry na mórg wraz z bronowaniem może uratować pszenicę.

Saletra działa szybko. Już po tygodniu zapewne oko gospodarza zauważy zmianę; pszenica poczyna się krzewić nabiera koloru i w rezultacie może być uratowaną. A teraz zobaczymy jak to przedstawia się w przeliczeniu na pieniądz i inaczej mówiąc, czy przy dzisiejszych cenach na płody rolne i saletrę dawka saletry opłaci się. Otóż przed wojną za 1 kg. azotu w saletrze płaciliśmy 15—16 kg. ziarna żyta. Obecnie za 1 kg. azotu w saletrach wytwarzanych w Chorzowie i Mościcach płacimy 10 kg. ziarna żyta. Jeśli przyjmiemy pod uwagę że 1 kg. azotu, za który zapłaciliśmy 10 kg. ziarna może spowodować zwyżkę w planie 20—25 kg. ziarna, to niewątpliwie cała ta operacja będzie pomyślną dla gospodarza.

Jestem daleki od myśli, by zachęcać do szafowania nawozami sztucznymi; chodzi mi jedynie o to aby z jednej krańcowości nie wpaść w drugą, nie mniej szkodliwą.

Jeśli gospodarz stosuje dobrą mechaniczną uprawę roli, dba o zasilanie roli nawozami wytwarzanemi w gospodarstwie, jeśli obsiewa pola ziarnem wartościowem, to celowem i racjonalnem może być stosowanie nawozów pomocniczych dla uzyskania wysokich plonów, co w dobie oczekiwanej zwyżki cen nie jest rzeczą obojętną.

W. K.

Dlaczego uważam moją Ojczynę za piękną

i co chciałbym o niej powiedzieć moim kolegom z państw sprzymierzonych.

W roku szkolnym 1930-31 z inicjatywy F. I. D. A. C. Żeńskiego w Polsce (skrót wyrazów Federation internationale d'anciens combatantę-Międzynarodowe zrzeszenie byłych współwalczących—organizacja b. wojsk koalicyjnych, do której nie przyjmują wojskowych t. zw. państw centralnych), przy poparciu polskich władz szkolnych, ogłoszony został konkurs na wypracowanie pod powyższym tytułem dla młodzieży szkolnej w wieku od lat 14 do 17. Z wyniku konkursu na Międzynarodowym Zjeździe Fidaku Żeńskiego, który odbył się w lecie 1931 r. w Pradze Czeskiej, przyznane zostały za najlepsze wypracowania nagrody międzynarodowe w postaci dyplomów i medali pamiątkowych. Czwarta międzynarodowa nagroda, z odpowiednim dyplomem i medalem bronzowym przyznana została wychowankowi Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu p. J. Miziołkowi (ówczas uczniowi pierwszego kursu) synowi gospodarza ze wsi Kompina pow. łowickiego. Umieszczając dzięki uprzejmości Dyrekcji Seminarjum, na łamach „Życia Łowickiego" wypracowanie p. Miziołka, gratulujemy Szkole i Jej wychowankowi zaszczytnego wyróżnienia, oraz wyrażamy nadzieję, że dla p. Miziołka i ogółu młodzieży łowickiej, wyróżnienie to będzie zachętą do dalszej usilnej pracy szkolnej w nabywaniu coraz większych zasobów wiedzy i rozwijaniu swych zdolności ku pożytkowi własnemu i społeczeństwa. *REDAKCJA.*

Jak każdy naród, tak i my, Polacy, pragniemy, by nasza Ojczyzna była przez innych szanowana i ceniona. Chcemy, żeby ją uważano za państwo nie ustępujące pod żadnym względem innym. Żądania nasze są słuszne, nie osiągniemy jednak swych celów, jeżeli sami się do tego nie przyczynimy. Obowiązkiem nas, Polaków-patrjotów względem Ojczyzny, powinno być rozgłaszanie imienia „Polska" wszystkim potęgom dzisiejszego świata, winniśmy

odsłonić, ogłosić światu wszystkie strony dodatnie naszej Ojczyzny i Jej mieszkańców. Stany Zjednoczone, Anglja, Francja i Włochy muszą stanowczo więcej i w lepszem świetle wiedzieć o Polsce. A któż może powiedzieć coś lepszego o jakimś państwie, jeśli nie jego właśni obywatele!

Chcąc przedstawić piękno Polski, rozpatrzmy najpierw naszą przyrodę. Chociaż morza mamy mało, to jednak przedstawia ono duże wartości, tak handlowe, jako też i turystyczne. Posiadamy port morski—Gdynię, to nasze okno na świat, o którem nawet Yankesi mówią, ze jest miastem amerykańskiem i portem o świetnej przyszłości.

A góry nasze? Słyną na świat cały widoki w Alpach i Apeninach, lecz spojrzyj tylko na nasze Tatry, zauważ na dole wsie góralskie, odznaczające się pięknemi ozdobami chat; wyżej majestatyczne lasy, a w górze, prawie w chmurach, sterczące szczyty, okryte całunem śnieżnym! Tam, w tej krainie śnieżnej króluje tylko wiatr halny, świszcząc między szczytami gór. Niekiedy tylko wieje w dolinach, a wówczas możesz w jego szmerze usłyszeć opowiadania o Chrobrym śpiącym na Giewoncie, czy jeziorze powstałem z łez matki! Czy nie powinniśmy kochać nasze góry, gdy w nich spotykamy i inne dziwy. Wejdź wysoko, spojrzyj w dół, a nie pożałujesz trudu podróży. Ujrzysz tam spokojną taflę wody w której, niby w lustrze, przeglądają się otaczające je drzewa.

A obok Czarny Staw. Pomyślisz zapewne, że to zbiornik smoły jakimś zbiegiem okoliczności umieszczony w górach, a to czysta, jak kryształ, woda. Góry, to ozdoba Polski, a jeziora—to ozdoba gór.

Lecz i równiny nasze mają swój powab. Pola, pełne pozłacanej pszenicy i wysrebrzanego żyta; obok nich zielone kobierce łąk, poprzecinane wstęgami rzek, gdzie niegdzie grupy drzew, a wśród tych pól, łąk i lasów rozrzucone wsie i miasta—oto typowy krajobraz polskiej ziemi... Niema w tem żadnej nadzwyczajności, a jednak tak to wszystko do siebie pociąga, że czujesz iż jest ci drogie. Jeżeli jesteś Polakiem i płynie w tobie nasza krew to nie zapomnisz nigdy swej rodzinnej wioski, a jeśli los nieubłagany rzuci cię na obcą ziemię, to wcześniej czy później, za rok lub kilka lat, tęsknota tak cię opanuje, że napewno zapłaczesz sobie. Dużo się mówi o włoskiem niebie, o pięknych równinach francuskich, dla nas jednak najśliczniejszym będzie widok dojrzewającego zboża, czy też różnobarwne dywany łąk. Dlaczego? Bo tu jakgdyby widać było literę z wyrazu „Ojczyzna", bo uświadamiamy sobie, że ta ziemia, na której stoimy zawiera może kroplę krwi wylanej w Jej obronie przez naszego dziada.

Kocham i miłuję matkę naszą—Polskę, ale nie dość jest nam samym ją czcić. Musimy i inne narody przekonać, pokazać im, że umiemy Ją szanować i o Nią dbać, a wtedy cały świat kulturalny liczyć się z nami będzie. Cudzoziemcom musimy wysunąć takie argumenty, żeby ci inaczej na nas się zapatrywali. W myśl tego, co wyżej napisałem, ja też, gdybym miał rozmawiać o swej Ojczyźnie ze swemi rówieśnikami z państw sprzymierzonych, starałbym się wzbudzić w ich sercach cześć i poważanie dla naszej ziemi.

Gdybym tak np. spotkał się z Francuzem, wówczas wspomniałbym mu o piękności naszego krajobrazu.

Później powiedziałbym mu o samym narodzie... „Wy, Francuzi, jesteście dumni z czynów waszych wojsk i ich świetnych zwycięstw, lecz daj mi przykład, gdzie i kiedy walczyliście w obronie wolności innych narodów, gdzie stawaliście po stronie uciśnionych. Czy mieliście kiedykolwiek u siebie ludzi takich jak: Kopernik, który, jak mówi przysłowie—wstrzymał słońce, wzruszył ziemię; Mickiewicz, co gorąco kochał swój w kajdany zakuty kraj i z miłości ku niemu umarł, lub Sobieski, który na zawsze złamał groźną dla Europy potęgę Mahometa. Wasz rodak, Napoleon, jest może do dziś największym wojownikiem świata, lecz wiele w tem ma do zawdzięczenia polskim legjonom. Gdyby nie szwadron Kozietulskiego, nie zdobyłby Napoleon Hiszpanji. Pasteur wynalazł lekarstwo na wściekliznę, a Curie-Skłodowska dowiodła całemu światu, że nawet tak straszny rak jest uleczalny".

Dżentelmenowi angielskiemu, który szczyci się wysokiem wykształceniem, przypomniałbym, że i my nie jesteśmy daleko od nich pod względem kulturalnym. Chociaż trzy orły nas rozdrapały, to jednak literatura nasza kwitła i rozwijała się w narodzie. Polacy mają kilka nagród Nobla, a Sienkiewicz, Prus i Reymont mają sławę nie mniejszą od Szekspira. Cook odkrył Australję, lecz Strzelecki zbadał jej góry i opisał Jawę. Muzea brytyjskie mają tysiące cennych eksponatów z różnych dziedzin, jednak przedmioty naszej sztuki cieszą się tam wielkiem powodzeniem.

Koledze ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mógłbym zaimponować przeszłością Polski. Oni już od zarania swych dziejów mogą stwierdzić to, co mowią o nas: „Polacy walczą o wolność innych narodów". Dość wspomnieć o Kościuszce i Pułaskim! Zresztą zbytecznem jest o tem wspominać. Amerykanie sami ocenili te zasługi czego dowodem może być pomnik wystawiony Pułaskiemu. My posiadamy nie spaczoną dotąd obcemi wpływami sztukę swoistą. Jakże piękne są nasze barwne stroje krakowskie czy łowickie w porównaniu ze sztywnem i szablonowem ubraniem eleganta amerykańskiego. Nawet nieprzychylni nam zachwycają się naszemi ubiorami, rzeźbą, muzyką i śpiewem. Wit Stwosz był synem bednarza, a jednak jego nieśmiertelne dzieło, ołtarz Najświętszej Marji Panny w Krakowie jest podziwiany przez wszystkich. Paderewskiego i Kiepurę królowie i prezydenci zapraszają na występy.

W końcu rozmawiałbym z uczniem—Włochem. „Ojczyzna wasza słynie ze sławnych muzyków i malarzy, ale i Polacy nie są ostatni. Kossak nie ma dotąd równego sobie malarza koni, Chopin i Moniuszko w swej muzyce odzwierciadlili duszę Polaka. Dante olśnił wszystkich swą „Boską Komedją", lecz nasi wieszczowie zrobili więcej, bo w swej poezji prócz piękna artystycznego dali nam proroctwa i pokrzepienie w ciężkiej niewoli. Gdyby nie Polska wasz artyzm zniszczonyby był przez bolszewizm....

Z powyższego widzimy, że nie jest w Polsce tak źle, jak niektórzy twierdzą, że mamy i my chlubną historję oraz genjalne indywidualności, że nasz krajobraz, literatura i sztuki piękne nie ustępują zagranicznym. Trzeba tylko to wszystko wykorzystać dla propagadny Ojczyzny, a będzie miała Polska niezadługo takie poważanie i szacunek jakiego dotąd nigdy nie mieliśmy.

O Łowiczu i Księstwie.

O zbiorach etnograficznych oddziału P. T. K. w Łowiczu.

Organ Pol. Tow. Krajoznawczego ilustrowany miesięcznik krajoznawczy „Ziemia" w numerze drugim za miesiąc luty r. b. zawiera artykuł p. A. Bluhm-Kwiatkowskiego p. t. „Zbiory etnograficzne Oddziału P. T. K. w Łowiczu". Autor omawia historję zbiorów Oddziału oraz podaje szczegółowy opis urządzenia Muzeum.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu.
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Z życia organizacji.

Dnia 13.II. 1932 r. odbyło się w Chąśnie walne zebranie Ogniska Z. N. P. gm. Jeziorko. Zebranie zagaił prezes kol. Zalewski, poczem został odczytany protokół. Z kolei przewodniczący złożył dokładne sprawozdanie z działalności zarządu, jak również zbiorowych prac Ogniska w dziedzinie społeczno-oświatowej. Do ważniejszych należy zaliczyć: opodatkowanie się członków do wysokości ½% swych poborów na okres 6 miesięczny na cele Komitetu dla spraw bezrobocia w Łowiczu; nauczycielstwo gm. Jeziorko wraz z sołtysami i radnymi brało czynny udział w zbiórce ziemniaków dla bezrobotnych. Wszyscy członkowie brali udział w II powszechnym spisie ludności. Pozatem członkowie Ogniska pracują na terenie gminy w następujących organizacjach: w Związku Strzeleckim—4 osoby, w strażach pożarnych—5 osób, w Związku Młodzieży Ludowej—6 osób, w kółkach rolniczych —2 osoby, w kursach wieczorowych—6 osób. Ponadto było wygłoszonych wiele luźnych odczytów w czasie obchodu rocznic i świąt państwowych, których organizowaniem zajmowali się w większości wypadków nasi członkowie.

Z dyskusji nad sprawozdaniem odnosiło się wrażenie, że praca w Ognisku jest na dobrej drodze i należy spodziewać się dalszego rozwoju. Do zarządu zostali wybrani: prezes—Albin Zalewski, członkowie—Prusówna Róża, Langowski Henryk z Boczek, Król Antoni z Wyborowa, Jędrzejczyk Franciszek z Wejsc, Bieliński Franciszek z Przemysłowa, Walczak Ryszard z Mastek. Komisję Kontrolującą stanowią K.K. Każmierczak Wincenty, Latocha Antoni i Walczakowa Władysława.

Na zakończenie zebrani postanowili jak najliczniej zgłosić się do prenumeraty „Życia Łowickiego", jako pisma odpowiadającego potrzebom powiatu.

KRONIKA.

— **Od Redakcji.** Dodatek „Prac monograficznych pow. łowickiego" załączymy dla Szanownych Prenumeratorów do następnego numeru „Życia Łowickiego".

— **Echa katostrofy autobusowej.** Ciężko ranny w czasie katastrofy autobusowej na przejeździe kolejowym pod Arkadją Stanisław Mońko zmarł w szpitalu św. Tadeusza w Łowiczu dn. 26 lutego. Stan zdrowia pozostałych ofiar katastrofy nie budzi narazie obaw.

— **Z Pol. Macierzy Szkolnej.** Dnia 2 b. m. w Banku Ziemi Łowickiej odbyło się sprawozdawcze zebranie ogólne Koła Pol. Macierzy Szkol. w Łowiczu. Przewodniczył obradom p. B. Łagowski. Ze sprawozdania działalności Zarządu okazuje się, że najżywotniejszą sekcją jest sekcja bibljoteczna, prowadzona przez Wl. Łagowską. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorjum Zarządowi przyjęto przez aklamację. Skład Zarządu Koła na rok 1932 jest następujący: przewodnicząca—p. A. Chmielińska, sekretarz p. M. Szajding, skarbnik p. Z. Swiątkowska, przewod. sekcji bibl. p. W. Łagowska oraz członków Zarządu: ks. pr L. Stępowski, ks. dz. S. Walichnowski, p. J. Grabińska (z Osieka), p. D. Jarzyńska, p. M. Mielczarski, p. M. Staniowa.

— **Z życia i pracy Szkoły Rolniczej na Blichu.** W dn. 18, 19 i 20 lutego b. r. odbył się w Szkole Rolniczej na Blichu, kurs społeczno-rolniczy, zorganizowany przez Związek Wychowanków Szkół Rolniczych w Łowiczu, dla samych członków.

Mimo ciężkiej sytuacji materjalnej, mimo zniechęcenia ogarniającego ogół rolników, na kurs przybyło ogółem przeszło 40 osób, w tej liczbie 11 wychowanek szkoły gospodarstwa domowego w Dąbrowie Zduńskiej.

Pierwszy wykład, wygłoszony przez p. dyrektora szkoły, był poświęcony omówieniu obecnej sytuacji gospodarczej i możliwości poprawy. Prelegent nawoływał słuchaczy do wytrwania i niepoddawania się apatji i zniechęceniu. Trzeba wytrwać na posterunku nie obniżając produkcji, kiedy liczyć się należy z możliwością znacznej zwyżki cen na produkty rolne. Za mozliwością poprawy cen przemawia fakt znacznego zmniejszania się światowych rezerw zboża, znaczny spadek produkcii zbóż w Europie i u nas. Niezniszczalne prawo ekonomiczne spowoduje zwyżkę cen. Poza tematami fachowemi, obejmującemi zagadnienia hodowli drobiu, zakładania i prowadzenia owocowych sadów handlowych, ogródków kwiatowych i t. d., poruszone również na kursie zostały zagadnienia społeczne, gospodarcze i oświatowe.

P. red. Z. Strzemżalski zilustrował, opierając się na budżecie, działalność samorządu powiatowego, p. inspektor Niedzielski mówił o pracach samorządu gminnego oraz zapoznał słuchaczy z projektem nowej ustawy samorządowej, p. S. Bogusz mówił o pracach O. T. O. i K. R. i roli jaką wychowankowie szkoły winni odegrać w tych pracach, p. Rybicki o metodach samokształcenia się, d-r Talmont o organizacji pomocy weterynaryjnej w powiecie. W pracowitej i serdecznej atmosferze upłynęło 3 dni.

Rozjeżdżali się uczestnicy kursu z otuchą w sercu, z nowym zapałem do pracy, słusznie twierdząc że w szkole swej szukają zawsze wskazówek i sił moralnych do wytrwania w dalszej trudnej pracy rolnika.

Nazajutrz t. j. dnia 21.II odbył się w szkole kurs zorganizowany przez Powiatowy Komitet Przysposobienia Rolniczego dla uczestników prac konkursowych. Od lat kilku tematami prac konkursowych w naszym powiecie jest uprawa buraków pastewnych, ogródków warzywnych i kwiatowych oraz ziemniaków.

Zagadnienia organizacyjne naświetlali pp. Napiórkowski z Warszawy i Adamczak, uprawowe pp. Wierzeniewski i Kulesza. Słuchaczy na kursie było 42.

Praca P. R. odbywa się w zespołach, składających się z 6—8 członków organizacji młodzieżowej. Każdy zespół wybiera swego przodownika, którym z reguły jest wychowanek szkoły, a który winien być motorem pracy w zespole, wykonywując w nim czynności instruktorskie.

Zespoły organizują związki młodzieżowe, których na terenie naszego powiatu mamy 3, pomocy fachowej udziela Pow. Kom. P. R.

Na czele Pow. Kom. P. R. stoi delegat O. T. O. i K. R., w naszym powiecie od lat 3 stanowisko to zajmuje z ramienia O. T. O. i K. R. p. dyr. Kuphal. Pozatem w skład komitetu wchodzą pp. instruktorzy, personel żeńskiej i męskiej szkół rolniczych, działacze społeczni, oświatowi.

W zakres działania Pow. Kom. P. R. wchodzą lustracje i inspekcje zespołów, organizowanie kursów dla uczestników i przodowników P. R., organizowanie pokazów, pobudzanie młodzieży do samokształcenia i t. d.

— **Z Tow. Gimn. „Sokół".** W połowie lutego odbyło się sprawozdawcze zebranie ogólne Towarzystwa Gimn. „Sokół". Do składu Zarządu należą w roku bież. następujący p.p.: prezes inż. F. Kokczyński, vice-prezes M. Szajding, skarbnik M. Szonert, sekretarz S. Lewandowski oraz M. Antczakowa, D. Kozłowska, M. Rószkiewicz, W. Rzeczycki, M. Szajdingowa, W. Szymkowski, J. Włodarczyk— członkowie Zarządu.

— **Z ogniska Kutlury Książackiej w Złakowie.** Wykłady Niedzielne w Świetlicy Ogniska Książackiego w Złakowie, rozpoczęte w styczniu b. r. rozwijają się bardzo pomyślnie.

Dotychczas były omawiane zagadnienia z dziedziny rozwoju spółdzielczości w Polsce ze specjalnem uwzględnieniem Kas Stefczyka i spółdzielczości mleczarskiej, z rozwoju ruchu młodzieżowego na wsi, z geografji i historji Księstwa Łowickiego i inne. Główna idea wykładów, to rozbudzenie ruchu regjonalnego na wsi, rozbudzenie w młodzieży zamiłowania do samokształcenia i organizowania się.

Wykłady odbywają się w przerwie między sumą a nieszporami dla okolicznych wsi, oraz powtórnie po nieszporach dla miejscowych. Z pośród starszych i młodzieży urabia się stopniowo stały zespół.

Szkoda, że świetlica nie posiada jeszcze bibljoteki, że nie ma w dostatecznej ilości ławek, że ściany jej są zbyt szczupłe, tak że często podczas wykładów zapełnione są prócz świetlicy dwie sąsiednie izby, gdzie przy otwartych drzwiach stojąc zwarcie starsi i młodzież słuchają i zabierają głos w dyskusji. Ale te niedomagania, mamy nadzieję, Ognisko wspólnemi siłami postara się usunąć.

— **Z Bednar.** Dnia 29 lutego r. b. odbył się w Bednarach pogrzeb ś. p. Michaliny Grabskiej, matki tamtejszego ks. proboszcza. W obrzędach pogrzebowych wzięło licznie udział duchowieństwo z ks. prałatem L. Stępowskim i ks. dziekanem St. Walichnowskim na czele. Nad mogiłą w serdecznych słowach pożegnał zmarłą ks. Dr. Fr. Duczyński.

— **Odczyt p. t. „Duch Sztuki Polskiej".** Dnia 1 marca o godz 7-ej wieczorem w sali Kina Wojskowego z inicjatywy ks. dziekana Walichnowskiego odbył się odczyt prof. Ludomira Czerniewskiego pod tyt. „Duch Sztuki Polskiej". Stronę techniczną i administracyjną przeprowadziła p. doktorowa H. Dietrichowa. Sala była wypełniona po brzegi. Słuchacze z zapartym oddechem wysłuchali dwugodzinnego, głęboko ujętego i przepięknie przeprowadzonego wykładu. Ze względu na brak miejsca obszerniejszą recenzję umieścimy w następnym numerze. Zaznaczyć wypada, że jest to pierwszy odczyt z serji zainicjowanych przez Związek Polskiej Inteligen. Katolickiej wykładów.

— **Odczyt.** Dowiadujemy się że wtorek dn. 8. b. m. staraniem p. dyrektorki Wandy Roguskiej odbędzie się w sali Kina Wojskowego odczyt znanego prelegenta p. Ładosza, który mówić będzie o prądach we współczesnej poezji polskiej. Dochód przeznaczony na bursę gimnazjum żeńsk.

— **Wieczornica Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Dnia 23 b. m. urządził Zw. P. O. K. wieczornicę, na której program złożyły się, inscenizacje melodeklamacje, obrazek sceniczny i balet. Całość została wykonana przez uczestniczki kursu kroju i szycia prowadzonego przez Z. P. O. K. W przygotowanie tej imprezy włożono dużo pracy i zapału, co było widoczne z zupełnie udatnego wykonania szeregu numerów.

Biorąc pod uwagę cel imprezy i wykonawców trzeba przyznać, że wieczornica wypadła dodatnio. Wobec „kryzysu" w dziedzinie przedstawień amatorskich trzeba tembardziej inicjatywę wieczornicy podkreślić z uznaniem.

— **Zamknięcie cukrowni „Irena" w Łyszkowicach.** Wszyscy pracownicy cukrowni „Irena" w dniu 1 marca otrzymali wymówienie pracy, i trzymiesięczne odszkodowanie. Tak więc jedyna cukrownia na obszarze powiatu i okręgu łowickiego została zamknięta i powiększyły się rzesze bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych.

Podobno powodem zamknięcia cukrowni jest brak kredytów obrotowych.

Czyż władze państwowe i czynniki gospodarczo-przemysłowe, biorąc pod uwagę panujące w kraju bezrobocie, nie znalazłyby odpowiednich kredytów, koniecznych na prowadzenie zakładu, podnoszącego stan przemysłowy całego okręgu łowickiego i uniemożliwiłyby wielkim cukrowniom istnienie kosztem zamkniętych małych cukrowni i zwiększającej się rzeszy bezrobotnych?

— **A B C łowickie** zaczęło wychodzić w Łowiczu z dniem 1 marca jako pismo codzienne.

— **Wścieklizna.** Na terenie zachodniej części gminy Dąbkowice i wschodniej części gm. Bielawy, wsie Chruślin, Lisiewice I i II, Traby, Skaratki ukazała się masowa wścieklizna psów. Rozsadnikiem wścieklizny był pies myśliwski, który wściekł się na polowaniu w m-cu wrześniu ub. r.; zaraza wścieklizny ukazała się dopiero w m-cu styczniu b. r. Pierwszą ofiarą był koń, następnie nieomal wszystkie psy wymienionych wiosek. Były nawet wypadki pokąsania ludzi. Władze administracyjno-weterynaryjne zarządziły ubicie psów pokąsanych i podejrzanych o wściekliznę. Pokąsanych ludzi skierowano do szpitala. Bardzo ciekawem jest uchylanie się rodziców pokąsanych dzieci od kuracji ich w szpitalu; ludzie ci udają się do znachora w Trabach, sam nie umiejąc ani czytać ani pisać, robi jakieś znaki na kartce i każe choremu połknąć ją, twierdząc że chory nigdy już nie wścieknie się. Pozatem właściciele pokąsanych i wściekłych psów opierali się zabijaniu psów. Władze zmuszone były do użycia pomocy policji, zabito przeszło 300 psów.

— **Pożar w Goleńsku.** Dnia 23. II. 32 r. o godz. 11-ej we wsi Goleńsko gm. Jeziorko w zagrodzie Antoniego Zabosta wybuchł pożar. Ogień powstał na górze od komina i ogarnął cały dach słomiany. Spłonął doszczętnie dach domu mieszkalnego i opaliły się ściany. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej udało się pożar zlokalizować i ugasić. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa Straż Pożarna Ochotnicza, oraz z pomocą przybyła Straż Ochotnicza z Niedźwiady. Wysokość strat, spowodowanych pożarem dotychczas nie ustalono.

— **Kradzież w Mleczarni Parowej w Łowiczu.** W nocy z dn. 1 na 2 marca między godziną 1 a 5 rano niewykryci dotychczas sprawcy przez wybitą w oknie szybę dostali się do wnętrza Spółdzielczej mleczarni parowej, gdzie skradli 35¼ kg. masła oraz wagę stołową z odważnikami. Widocznie spłoszeni, część przygotowanych do wyniesienia odważników pozostawili złodzieje na oknie.

Z TYGODNIA.

Z kraju.

* Na czoło wypadków w naszem życiu państwowem wysuwa się nowa ustawa o ustroju szkolnictwa, przyjęta przez plenum sejmu. Ustawa ta ma być podstawą dla jednolitej organizacji szkolnictwa. Wprowadza szkołę powszechną trzech stopni organizacyjnych (4, 6 i 7 klas), czteroletnie gimnazjum z łaciną i dwuletnie licea specjalne przygotowujące do uniwersytetów. Nowa ustawa nacisk kładzie na rozbudowę szkół zawodowych, dzieląc je na 3 stopnie—niższe, przyjmujące kandydatów z 4 klas szkoły powszechnej, średnie, do których prawo wstępu posiadają podobnie jak do gimnazjum, uczniowie, kończący 6 oddział szkoły powszechnej, wreszcie szkoły zawodowe stopnia licealnego, które uprawniać mają do wstępu do szkół wyższych na pewne wydziały. Opozycja zarzucała ustawie naruszenie zasady szkoły powszechnej siedmioletniej oraz niebezpieczne rozbicie dotychczasowej 8-klasowej szkoły średniej. Jako uzupełnienie do powyższej ustawy rząd wniósł projekt ustawy o szkołach prywatnych. W tej sprawie rozpoczęły się obrady na plenum sejmu.

* Komisja sejmowa skarbowa obradowała nad ustawą o spłacie zaległości podatkowych. Wiceminister skarbu Zawadzki wyjaśniał, iż projekt rządowy nie polega na dzieleniu amnestji zalegającym, chodzi o wprowadzenie ładu i umożliwienie spłacenia należności.

* Komisja budżetowa sejmu uchwaliła nowelę do ustawy emerytalnej. Nowela ta stała się przedmiotem obrad sejmu. Wice-minister skarbu Starzyński stwierdził w swem przemówieniu, że państwo polskie zostało obarczone bardzo swobodnie sformułowanemi zobowiązaniami względem przejęcia emerytów państw zaborczych.

* W czasie obrad nad wnioskiem stronnictw opozycji w sprawie konfiskat związanych z procesem brzeskim doszło w sejmie do burzliwej demonstracji, posłowie opozycji opuścili salę obrad i zgłosili nazajutrz wniosek nieufności panu marszałkowi Switalskiemu. Wniosek odrzucono.

* Sejm przyjął ustawę o zgromadzeniach.

* Odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego. Uchwalono jednomyślnie podwyższyć kredyt rządu o 50 miljonów złotych w związku z podwyższeniem kapitału zakładowego Banku. Dywidenda na rok 1931 wynosi 12%.

* Wpłynął do sejmu wniosek Rządu w sprawie zmiany ustawy o opłatach stemplowych. Opłata za podanie zwykłe zamiast 3 zł. ma wynosić 5 zł; opłaty, które wynosiły 1 zł. mają być podwyższone do 2 zł., opłata za załączniki ma pozostać bez zmiany (50 gr.)

* Od poniedziałku (29.II) Senat obradować ma nad budżetem.

* W Zagłębiu Dąbrowskiem komuniści doprowadzili w kilku miejscowościach do starć z policją. Obecnie sytuacja strajkowa zdaje się tracić na zagnieniu. Ilość robotników pracujących wzrasta. Próby rozszerzenia strajku na G. Śląsk nie powiodły się. W Wilnie aresztowano w pociągu jadącym z Moskwy agenta jadącego do Katowic z kompromitującemi papierami.

* B. minister Matuszewski zamieścił w Gazecie Polskiej artykuł skierowany przeciw wysokim cenom kartelowym. Producenci związani w kartelu nie chcą zrozumieć konieczności obniżenia wszystkich składników produkcji.

* Sfery gospodarcze zastanawiając się nad możliwością zastąpienia importu niemieckiego, angielskim. Towary angielskie wobec spadku funta kalkulują się taniej.

* Odbywa się wielki raid kolejowo-narciarski wzdłuż Karpat.

Z zagranicy.

-o- Z początkiem ub. tygodnia walki w Szanghaju zdawały się przechylać na stronę chińczyków, pod koniec tygodnia depesze doniosły o sukcesie Japończyków, którzy wysadzili na brzeg nową dywizję piechoty i zajęli Kiang-wan. Japończycy w Genewie tłumaczą się, że zajmują stanowisko obronne. Chiny nie mogą być uważane za państwo suwerenne, mają kilka rządów, kilka armij. Walne zgromadzenie Ligi Narodów w sprawie zatargu japońsko-chińskiego będzie miało trudne zadanie do rozwiązania. Dotychczas nie zdecydowano, czy zaprosić do współudziału w zgromadzeniu St. Zjednoczone. Był projekt, aby zaprosić również Sowiety.

-o- Senat amerykański przyjął o ustawę zmniejszeniu pokrycia dolara.

-o- Budżet Z. S. S. R. zamyka się cyfrą 27 miljardów rubli—20 miljd.—życie gospodarcze, 1,4 miljarda oświata, tyleż armja. Budżet ten jest o 7 miljardów rubli wyższy od budżetu za rok ubiegły.

-o- Istnieje prawdopodobieństwo, że na czele rządu w Islandji stanie nieprzejednany, niepodległościowiec. Anglja stoi w obliczu groźnego konfliktu.

-o- Były król Hiszpanji Alfons wydał manifest, wzywający ludność do obalenia rządu republikańskiego.

-o- W Niemczech nastąpiła fuzja wielkich banków, połączona z sanacją banków zachwianych.

-o- Konferencja banków amerykańskich przyjęła wniosek senatora Glassa o zmniejszeniu pokrycia dolara. W tych dniach sprawa ta miała być na stole obrad senatu. Amerykanie nazywają ten projekt „redeflacją" (inflacja = spadek wartości pieniądza, deflacja = wzrost wartości pieniądza).

-o- W Londynie mimo spadku funta ceny towarów angielskich spadły. Hasłem dnia jest: Kupuj to, co angielskie!

-o- Paderewski ofiarował pięć koncertów na rzecz bezrobotnych w St. Zjednoczonych.

-o- W Paryżu powołano specjalnego sędziego dla spraw wypadków samochodowych.

Wolna trybuna.

Do Redakcji
Czasopisma „Życie Łowickie"
w Łowiczu.

Na skutek listu p. W. Grefkowicza zamieszczonego w Nr. 2 „Życia Łowickiego" Magistrat komunikuje, że dodatek 10% do opłat za prąd elektryczny dostarczany abonentom przez Miejską Elektrownię w Łowiczu, pobierany jest od szeregu lat na zasadzie uchwały Rady miejskiej zatwierdzonej przez uprawnione Władze Nadzorcze.

Dodatek ten będzie pobierany za energję dostarczoną przez Elektrownię Miejską do końca bieżącego roku budżetowego t. j. do dnia 31 marca b.r.

Burmistrz m. Łowicza
Jan Michalski.

Na tle katastrofy.

Do głębi został Bolimów poruszony i wzburzony katastrofą, która szczególnie dotknęła jego mieszkańców. — Z bolimowskich ofiar katastofy do dziś już dwie osoby nie żyją a trzy, ciężko ranne leżą w szpitalu.

Zadaniem sądowych władz śledczych będzie ustalenie przyczyn katastrofy. Niezależnie jednak od wyniku badań budzą się refleksje, na które pragnę zwrócić uwagę kompetentnych władz i społeczeństwa.

Nic dziwnego, że takie katastrofy u nas się zdarzają i to nazbyt często. Szoferzy kpią sobie z przepisów ruchu autobusowego. Oto przykład.

Postój autobusów w Bolimowie odbywał się tuż przed karczmą, w której właściciel samochodu, szofer i przyjaciele stale nabierali „benzyny", a następnie dobrze podchmieleni siadali do samochodu. I takim fachowcom powierzało swe bezpieczeństwo i życie codziennie kilkanaście osób.

W autobusie pali się bez żadnego ograniczenia papierosy, jakby na urągowisko przestrodze, wydrukowanej i przybitej na widocznem miejscu.

Przoduje w tem sam pan szofer, siedząc na zbiorniku z benzyną. Powietrze w autobusie bywa więc zatrute do tego stopnia, że po półgodzinnej jeździe w takiej wędzarni wysiada się z bólem głowy. Gdy który z kulturalniejszych podróżnych upomni się o przestrzeganie przepisów — spotyka się z kpinami, a nawet prostackiemi wymysłami towarzyszy podróży.

Obyczajom tym, przynoszącym wstyd naszemu krajowi, raz trzeba kres położyć. Należy zawsze odważnie występować przeciw nieposzanowaniu przepisów publicznych, a w razie uporczywego ich przekraczania oddawać sprawę policji.

Kompetentne władze powinny jednak lepiej i skuteczniej dozorować ruch autobusowy.

Wołk Andrzej.

Bolimów, 25.II. 1932 r.

Głos z wolnej trybuny.

Korzystając z Wolnej Trybuny zapowiedzianej przez Szanowną Redakcję, ośmielę się podzielić z Bracią Księżacką kilkoma myślami, jakie mi się po ukazaniu „Życia Łowickiego nasuwają:

Pismo regjonalne—apartyjne—siejące po przez poznanie miłość do rodzinnego zakątka ziemi, dające przegląd kulturalnego wysiłku regjonu to wielka rzecz, tembardziej zasługuje na podziw i gorące poparcie, że powstaje w dzisiejszym trudnym dniu. Takie pismo to balsam na powaśnione i rozgoryczone serca ludzkie, to nadzieja i wiara w lepsze jutro.

Głęboko pomyślana i przyjęta przez Redakcję zasada, iż każdy kto pragnie przyczynić się do ogólnego dobra regjonu może tu zabierać głos, daje gwarancję trwałego rozwoju pisma. W myśl tej idei rzucam pytanie: Czy nie dobrze byłoby, gdyby wieś księżacka miała na łamach „Życia Łowickiego" swój własny kącik, gdzie mogłaby bezpośrednio wypowiadać swoje troski i radości, potrzeby i pragnienia, dzielić się z gromadą każdą kulturalną, moralną i gospodarczą zdobyczą i stać się przez to żywą cząstką ogólnego życia regjonu. Moglibyśmy prosić przecież o to Redakcję, co ja ośmielam się na tem miejscu czynić, a z pewnością uwzględni nasze pragnienia. Leży to w interesie zarówno wsi, jak i pisma. „Życie Łowickie" stanie się dla wsi bliskie z chwilą, gdy znajdą się tu sprawy dotyczące jej codziennych trosk, stanie się tem bliższe jeżeli te troski i radości będą wypowiadane przez jej synów. Jest spory zastęp światłych gospodarzy, kobiet i młodzieży myślącej, i nad podziw nieraz zdolnej, z pewnością więc nie zabraknie chętnych do pracy.

Dział zatytułowany np. „Głos Księżacki" mógłby być wypełniany nietylko artykułami treści społecznej, ale i literackiej. Młode talenty wsi miałyby możność dzielić się twórczą myślą, inicjatywą i zapałem z gromadą.

Wieś miałaby to głębokie zadowolenie że nietylko czerpie z bogatej wiedzy warstw oświeconych, ale dorzuca i swoją cegiełkę do ogólnego dorobku regjonu. Wtedy „Życie Łowickie" stałoby się niewątpliwie dla niej bliskie. Wydaje mi się, iż taką drogą doszlibyśmy z pomocą Bożą do szybkiego podniesienia kulturalnego wsi.

Niech każdy kto dba o dobro Gromady pomyśli nad powyższem i czynem odpowie—o to prosi

Członek Ogniska Księżackiego.

Złaków, dn. 2.III 1932 r.

Umieszczając powyższy głos Członka Ogniska Kultury Księżackiej Redakcja oświadcza że z całą gotowością pójdzie na stworzenie proponowanego działu, gdyż jest to jednem z zadań „Życia Łowickiego" i oczekuje czynów ze strony mieszkańców naszego regjonu. Ziemia Łowicka posiada wiele uzdolnionych jednostek, których talenty przejawiały się w pracach, drukowanych nietylko w prasie miejscowej, ale i innych ośrodków.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu, Roman Kubik, zamieszkały w Łowiczu, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 marca 1932 r. od godz. 10 rano w majątku Sobota, gm. Bielawy odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wiktora Przegalińskiego i składających się ze sterty pszenicy i sterty żyta oszacowanych na sumę Zł. 12.000 z mocy art. 1070 U. P. C. sprzed. niżej szacunku.

Łowicz, dnia 11 lutego 1932 r.

Komornik *R. Kubik.*

Komitet Redakcyjny: Z. Strzemżalski, F. Kręcicki, A. Bluhm-Kwiatkowski. Redaktor odpowiedzialny: Z. Strzemżalski
Wydawca: Powiatowy Komitet Regjonalny w Łowiczu. Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.